

TPP – brat ACTA, który wyeksportuje amerykańskie patenty

15 marca 2011

USA może stworzyć kolejny międzynarodowy pakt dotyczący praw autorskich, który powstanie w tajemnicy (podobnie jak ACTA) i ma eksportować do innych krajów amerykański sposób myślenia o własności intelektualnej. Chodzi o dokument Trans Pacific Partnership (TPP), który może dać Stanom Zjednoczonym to, czego nie dała im ACTA.

Dziennik Internautów od roku 2008 pisał o ACTA – międzynarodowym porozumieniu dotyczącym własności intelektualnej, które powstawało w sposób bardzo odległy od demokracji. To porozumienie może otworzyć drogę do wprowadzenia przepisów niebezpiecznych dla prywatności i praw podstawowych w imię ochrony własności intelektualnej. ACTA może też narzucać biedniejszym krajom niekorzystne dla nich rozwiązania. Parlament Europejski najpierw ganił tryb prac nad ACTA, potem jednak otworzył drogę do podpisania porozumienia, jakby wbrew sobie.

Z depeš ujawnionych przez Wikileaks wiemy, że ACTA była pomysłem amerykańskim, który nie doczekał się pełnej realizacji. Negocjacje wydłużyły się, a w ich toku przepadły niektóre ważne dla USA kwestie. ACTA nie została jeszcze podpisana, ale amerykańskie władze nie próżnują i już znalazły kolejny dokument, w którym można zawrzeć potrzebne im zapisy – Trans Pacific Partnership (TPP).

Niektóre źródła nazywają TPP „synem ACTA”, ale to nie do końca dokładne. Porozumienie TPP podpisano w 2005 r. pomiędzy Chile, Nową Zelandią, Singapurem i Brunei. Do sygnatariuszy porozumienia mają dołączyć Australia, Malezja, Peru, USA i

Wietnam. Negocjacje na ten temat są obecnie prowadzone. Obserwuje je Kanada, która jednak nie dołączy do sygnatariuszy.

Przecieki na temat TPP w nowym kształcie publikował już serwis Citizen.org. Najciekawszy jest jednak najświeższy przeciek, opublikowany w ubiegłym tygodniu przez organizację Knowledge Ecology International. Zawiera on propozycje USA dotyczące zapisów w TPP ([zob. The complete Feb 10, 2011 text of the US proposal for the TPP IPR chapter](#)).

Opublikowany przez KEI dokument jest poufnym szkicem porozumienia i ma 38 stron. Dostęp do tego dokumentu mieli negocjatorzy z państw uczestniczących w negocjacjach, ale nie ich obywatele. Być może dokument przejrżeli przedstawiciele amerykańskiego przemysłu, współpracujący z biurem Przedstawiciela USA ds. Handlu (USTR). Dotyczy on tak istotnych spraw, jak prawa autorskie i pokrewne, patenty, DRM, domeny, leki itd.

Dokument proponuje m.in.

- odszkodowania uwzględniające cenę detaliczną oraz inne miary wartości pochodzące od właścicieli praw autorskich (zob. str. 24);
- wykraczającą poza amerykańskie standardy odpowiedzialność dostawców usług internetowych (ISP) oraz prawne zachęty dla ISP dotyczące powstrzymywania nieautoryzowanego przechowywania i transmisji materiałów chronionych prawem autorskim (zob. str. 32);
- udostępnianie posiadaczom praw autorskich danych dotyczących osób podejrzanych o naruszanie praw autorskich w sieci (zob. str. 35);
- udostępnienia patentów na każdy wynalazek, produkt lub proces na wszystkich polach technologii pod warunkiem, że jest on nowy i nadaje się do przemysłowego zastosowania. Patenty

powinny być dostępne dla każdej nowej formy, użycia lub metody użycia znanych produktów (...) nawet jeśli wynalazek nie skutkuje podniesieniem znanej efektywności produktu (zob. str. 20 art. 8.1).

W dokumencie jest dużo więcej ciekawostek i wymienia je na swoich stronach KEI. Generalnie widać, że Stany Zjednoczone robią wiele w celu wetknięcia innym państwom takiego prawa, które będzie wzorowane na myśli amerykańskiej, ale może nawet być surowsze niż to stosowane już w USA.

Nie od dziś wiadomo, że władze USA potrafią naciskać na inne kraje w zakresie ochrony własności intelektualnej. Pokazały to przypadki Hiszpanii oraz Szwecji. Całe zamieszanie wokół ACTA świadczy o tym, że Unia Europejska potrafi poświęcić swoją demokrację, aby wprowadzić rozwiązania proponowane przez USA.

Promowanie myśli amerykańskiej miałoby sens, gdyby te rozwiązania były naprawdę dobre. Nie od dziś jednak wiadomo, że amerykański system patentowy może skutecznie hamować podmioty działające na rynku, a rozwiązania mające na celu zwalczanie piractwa bardziej służą prawnikom niż twórcom oraz otwierają drogę do cenzury i inwigilacji.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: KEI, Michael Geist

Źródło: [Dziennik Internautów](#)